

Carmen

T. Wielki Poznań



"GLOB"  
SPÓŁDZIELNIA PRACY

665

04-028 Warszawa, Aleja Stanów Zjednoczonych 53  
tel. 813 42 34 tel./fax 813 44 95

GAZETA WIELKOPOLSKA

dodatek do "Gazety Wyborczej"

61-891 Poznań

ul. Kościuszki 57  
160 11 07-2000..

# Pal licho muzykę!

TEATR WIELKI. „Carmen” w Starym Browarze

**W**brew wszelkim znakom na niebie i ziemi, ani jedna kropla deszczu nie spadła w czasie premiery „Carmen” w Starym Browarze.



Zaprezentowana tam „Carmen” przypomniła poznanianom, że jest w naszym mieście obiekt, który w przyszłości stanie się oryginalnym i atrakcyjnym miejscem rozmaitych zdarzeń kulturalnych. Jeśli jednak mają tam odbywać się spotkania z muzyką, należy zadbać o odpowiednie, profesjonalne nagłośnienie i wyciszyć odgłosy ulicy. W przeciwnym razie, tak jak w przypadku prezentowanego w niedzielę dzieła Bizeta, dźwięki dochodzący będą do słuchaczy okaleczone i pozbawione pełni brzmienia, stając się karykaturą prawdziwej muzyki.

## Aktualne i wiarygodne stany

„Carmen” Georgesa Bizeta to chyba najbardziej popularna opera na świecie.

Wystawiana na wszystkich kontynentach, znana jest także w wersji filmowej, opracowuje się ją choreograficznie, stanowi atrakcyjny podkład muzyczny dla jazdy figurowej na lodzie. Siła tego dzieła tkwi nie tylko w warstwie muzycznej, z takimi hitami, jak habanera i seguidilla, śpiewanymi przez tytułową bohaterkę, czy aria torreadora, ale także w tragicznym uwikłaniu głównych postaci. Treścią osnutą na wątkach opowiadania Prospera Mériméego opowieści jest historia ponętnej Cyganki z Sewilli o imieniu Carmen. Rozkochuje ona w sobie wszystkich otaczających ją mężczyzn, także Don Josego, który w imię miłości do niej porzuca służbę wojskową i przystaje do podejrzanej grupy przemytników. Kiedy niewierna Carmen zwraca swoje uczucia w stronę atrakcyjnego torreadora Escamilla, Don Jose przebija ją nożem. Wielka, ale też zaślepiona miłość mężczyzny do kobiety, lekkomyślność, zdrada, manipulowanie uczuciami i fascynacja blichtrzem nowości, nienawiść i zemsta – wszystkie te stany emocjonalne mają wymiar uniwersalny i odbierane są także przez dzisiejszego widza jako aktualne i wiarygodne.

## Hiszpania czy nie?

Reżyser Marek Weiss-Grzesiński w swojej koncepcji inscenizacji starał



Wszystko byłoby w porządku, gdyby zerwanie z Hiszpanią oraz uwspółcześnienie i uniwersalizacja wątków „Carmen” przeprowadzone były z żelazną konsekwencją

się uwolnić od tradycyjnego, akcentującego „hiszpańskość” modelu odczytania Bizetowskiego dzieła.

Przeniósł je z wieku XIX do współczesności i ulokował bohaterów w bliskich nam realiach wielkich miejskich aglomeracji. Spotykamy się z pełnym agresji motocyklowym gangiem, który ma na swoim koncie różne ciemne sprawy. Przemyt, narkotyki, krwawe porachunki, a nawet morderstwa – to codzienność owej subkultury, która otacza nas zewsząd, zaciskając pętlę coraz ciśniej. Zabawa w podejrzany nocny barze wyzbytých wszelkich zahamowań, wyuzdanych osobników, wśród których można znaleźć prostytutki, transwestytów, wytatuowanych „macho” – to jak gdyby dalszy

ciąg Love Parade, także osobliwego świadectwa naszych czasów.

Pomysł interpretacyjny Grzesińskiego uzupełniły znakomite kostiumy Marii Balcerek, która dała dowód swojej fantazji i odwagi artystycznej. Także dekoracje Borisa F. Kudlicki podkreślały idee inscenizacyjne reżysera, sensownie wpisując się w otoczenie Starego Browaru. I wszystko byłoby w porządku, gdyby zerwanie z Hiszpanią oraz uwspółcześnienie i uniwersalizacja wątków „Carmen” przeprowadzone były z żelazną konsekwencją. Jednak ni stąd, ni zowąd Carmen śpiewa z towarzyszeniem kastanietów, płasy w dyskotecce niebezpiecznie ocierają się o standardowe gesty i ruchy znane z hiszpańskich tańców, a po scenie poruszają się pikadorzy i torreador, pyszni w swoich rytualnych strojach wprost z corridy. Jesteśmy więc na Półwyspie Pirenejskim czy nie?

## Plener jako ciekawostka

Warunki plenerowe bardzo, niestety, zaszkodziły muzyce. Złe i chyba niesprawdzone nagłośnienie w sposób niedopuszczalny zubożyło arcydzieło Bizeta, które do słuchaczy docierało nie w postaci pełnego wolumenu brzmieniowego, lecz zaledwie jako jednostajny i nużący szmer akustyczny. O smakowaniu pięknych, nabrzmiałych namiętnościami melodii nie można było nawet marzyć. Mimo że soliści dysponowali ukrytymi mikrofonami, obroną ręką ze zmagają z techniką wyszła jedynie Roma Jakubowska w partii Micaeli oraz, w nieco mniejszym stopniu, kreująca rolę tytułową Galina Kuklina. Najbardziej ucierpiała orkiestra, której partia, bardzo solidnie przecież przygotowana przez Krzysztofa Słowińskiego (przypominam niedawne estradowe wykonanie „Carmen” w Teatrze Wielkim!), brzmiała bez jakiegokolwiek głę-

bi i urozmaicenia kolorystycznego, szaro, nudno i jednostajnie. Także znakomity chór operowy, bez swojej zachwycającej barwy i wolumenu, nie mógł usatysfakcjonować. Potraktujmy więc plenerową premierę „Carmen” jako ciekawostkę poznańskiego sezonu ogórkowego i promocję Starego Browaru. Aby w pełni porozkoszować się muzyką Bizeta, trzeba będzie poczekać do momentu, kiedy „Carmen” w sprzyjających warunkach akustycznych naszego Teatru Wielkiego zaistnieje na jego scenie.

TERESA DOROŻAŁA

„Carmen” Georgesa Bizeta – premiera plenerowa w Starym Browarze.  
Inszenizacja i reżyseria – Marek Weiss-Grzesiński, dekoracje Boris F. Kudlicka, kostiumy – Maria Balcerek, choreografia – Izadora Weiss, kierownictwo muzyczne – Krzysztof Słowiński, kierownictwo chóru – Jolanta Dota-Komorowska.  
Premiera 9 lipca 2000 r.